

Ewolucja sytuacji psycho-społecznej rodziny, jaką obserwujemy w Belgii, będzie dotyczyła zapewne również roli, którą może w przyszłości odegrać telewizja w wychowaniu młodzieży. Śledzenie tej ewolucji w różnych krajach wydaje się więc interesujące. Empiryczne studia porównawcze mogłyby przyczynić się do głębszego zrozumienia zagadnienia, w jaki sposób telewizja ingeruje w proces wychowawczy.

Ernest G e l l n e r. *Narody i nacjonalizm* Tłum. T. Hołówka. Warszawa 1991 ss. 173. PIW.

Dobrze się chyba stało, że polski przekład książki E. Gellnera *Narody i nacjonalizm* ukazał się właściwie teraz, gdy problematyka narodu – rzeczywistości zawsze interesującej a jednocześnie nieustannie wymykającej się definicjom i klasyfikacjom – uzyskuje dodatkowy walor w obliczu wyzwania, jakim są wydarzenia w Europie Środkowej i Wschodniej. Inna sprawa, że analogiczne zjawiska zachodzą od kilku dziesięcioleci w krajach postkolonialnych, a jeśli nie towarzyszy temu szersze zainteresowanie to należy to złożyć na karb naszego europocentryzmu. Faktem jest – i o tym mówi praca Gellnera – iż konflikty etniczne i wojujące ideologie nacjonalistyczne pojawiają się na pewnym etapie rozwoju społecznego. Stąd wiele ich właśnie w rejonach peryferyjnych, podczas gdy centrum współczesnego świata ma je na ogół poza sobą. Bliższe wyjaśnienie stanu obecnego i przyszłości narodów i nacjonalizmu (rozumianego jako zasada polityczna postulująca wzajemne przystawanie organizmów państwowych i jednostek narodowościowych) wymaga prześledzenia głównych tez Gellnera. Autor wyróżnia trzy fazy rozwoju ludzkości: preagrarną, agrarną i industrialną. W fazie preagrarniej – w społecznościach myśliwskich i zbierackich – organizacji państwowej w ogóle nie ma, zatem mówienie o nacjonalizmie i narodach nie ma sensu. Społeczeństwa agrarne organizują się już, choć nie wszystkie, w państwa. Ale i tu wobec wyraźnych dystansów społecznych między „górami” a „dołami” oraz znacznych różnicowań „dołów” (będących oddzielnymi, małymi wspólnotami lokalnymi i wobec stabilności tego układu, nigdy nie powstanie kulturowa jednorodność, która warunkuje powstanie nacjonalizmu i narodu.

Istotna różnica zachodzi pod tym względem w społeczeństwie industrialnym, opartym na idei nieustannego rozwoju, który wymaga dużej mobilności zawodowej i społecznej oraz – co najważniejsze – kulturowej homogeniczności (wymaga tego konieczność ciągłego i precyzyjnego porozumiewania się członków społeczeństwa industrialnego). Wobec tego nieodzowny jest ujednolicony system kształcenia. Funkcjonowanie tego rozbudowanego i kosztownego systemu edukacyjnego jest w stanie zapewnić tylko jeden rodzaj organizacji społecznej – państwo. Nacjonalizm jest więc rezultatem ewolucji życia społecznego: kultura i państwo dopasowują się wzajemnie. Kultura w dobie industrialnej jest oczywiście kulturą wyższą, a więc piśmienną i jednolitą dla wszystkich (w odróżnieniu od kultur lokalnych i niepiśmiennych stadium agrarnego).

Homogeniczność kulturowa nie jest – wbrew potocznym przeświadczeniom – rezultatem nacjonalizmu, lecz odwrotnie – jego warunkiem. Gellner wykazując, iż nacjonalizm jest fenomenem epoki industrialnej burzy ten i inne mity ideologii nacjonalistycznych. Weźmy na przykład przekonanie, iż narody istnieją w sposób naturalny, tak jak rodzaje i gatunki przyrodnicze, należy je tylko „rozbudzić”. Tymczasem „realnie istnieje tylko nacjonalizm, który czasem przekształca zastane kultury w narody, czasem kultury owe wymyśla, a często je unicestwia”. Nacjonalizm jest wszakże „krystalizacją zbiorowości nowych, pasujących do obecnych warunków, choć posługujących się jako surowcem czynnikami kulturowymi, historycznymi itp., które zostały odziedziczone z poprzedniej epoki” (s. 64-65).

Szczegółowa charakterystyka nacjonalizmu służy autorowi do zdefiniowania narodu, stawia on bowiem tezę, iż to nacjonalizm stwarza narody, a nie na odwrót. Naród ostatecznie jawi się jako fuzja woli, kultury i państwa. „Ludzie pragną być zjednoczeni z tymi i jedynie z tymi, którzy uczestniczą w tej samej kulturze. Państwa pragną zatem rozciągać swe granice tak, aby obejmowały daną kulturę; pragną jej strzec i ją popierać w zasięgu swojej władzy” (s. 72).

Jednym z ciekawszych fragmentów pracy Gellnera jest przeprowadzona typologia nacjonalizmów oparta na trzech kryteriach: władzy, dostępu do wykształcenia oraz jednolitości lub zróżnicowania kultury. Również charakterystyka jednego z wyróżnionych typów nacjonalizmu – nacjonalizmu diaspory, któremu poświęca autor osobny paragraf, należy do najcelniejszych fragmentów książki.

Największą wszakże wartością książki jest fakt, iż teoretyczne konstrukcje autora łatwo można ożywić, wypełniając je treścią dostarczaną tak przez historyczne doświadczenie, jak i przez wydarzenia rozgrywające się aktualnie w różnych punktach świata. I co ważniejsze: w bogactwie potencjalnego materiału ilustracyjnego, jakiego dostarcza historia powszechna i geografia polityczna, trudno byłoby odnaleźć fakty jawnie przeczące tezom Gellnera. Kilka lat temu w bibliotece myśli współczesnej (w której ukazała się także praca Gellnera) wyszedł zbiór szkiców *Postacie narodów a współczesność*, poświęcony tworzeniu się narodów pozaeuropejskich. Dobrze byłoby, aby po lekturze Gellnera sięgnąć do tego zbioru i przekonać się na bazie bogatego materiału faktograficznego o słuszności konstatacji autora *Narodów i nacjonalizmu*. Stwierdzenie, iż nacjonalizm stwarza narody nie będzie wydawało się paradoksem, gdy uświadomić sobie, że np. nacjonalizm indonezyjski, kiełkujący w latach trzydziestych, doprowadził do wykrystalizowania się narodu indonezyjskiego w czasach zupełnie nam współczesnych.

Po książkę Gellnera warto sięgnąć także i dlatego, że będąc świadkami rozgrywających się konfliktów nacjonalistycznych (na Bałkanach, w ZSRR, Etiopii, Pendżabie, Sri Lance – aby wymienić tylko kilka) łatwiej nam będzie sprowadzić problem do właściwych wymiarów, unikając romantycznych mitów i ideologicznych zafałszowań, a także uświadomić sobie możliwe scenariusze dalszych wydarzeń.

Konflikty nacjonalistyczne, które są intensywne tam, gdzie industrializm występuje jeszcze w swej wczesnej fazie, z czasem jednak, jak zapewnia autor, osłabną. Ale nacjonalistyczny imperatyw przystawiania państwa i kultury nieprędko odejdzie w przeszłość – jest przecież konsekwencją przejścia do społeczeństwa industrialnego, a zarazem jednym z jego filarów. Nic wszakże nie zapowiada rychłego końca epoki industrialnej.

Andrzej Tarczyński

Ks. Janusz M a r i a ń s k i, ks. Witold Z d a n i e w i c z. *Wartości religijne i moralne młodych Polaków. Raport z badań ogólnopolskich*. Warszawa 1991 ss. 250. Pallottinum.

Nowa książka znanego socjologa z KUL-u Janusza Mariańskiego oraz Witolda Zdaniewicza z ATK w Warszawie to raport z badań socjologicznych typu empirycznego dotyczących przełomowego dla Polski okresu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, obejmujący młode pokolenie Polaków w dość reprezentatywnej próbie środowiskowej i demograficzno-społecznej. Każdy z jego siedmiu rozdziałów zaopatrzone zostały w bieżący i wyczerpujący wykaz źródeł i opracowań, który stanowi w sumie swoiste kompendium zarówno dla poszczególnych rozdziałów, jak i całości pracy. Nic też dziwnego, iż w tak skonstruowanym studium natrafić można na różnorodność ważkich informacji, uogólnień, diagnoz, a nawet prognoz. I tak: W. Zdaniewicz, który opracował rozdział III, stara się naszkicować i scharakteryzować klasyczne wartości religijne (ss. 38-83), natomiast J. Mariański, będąc autorem rozdziałów IV-VII, przedstawił ważniejsze wartości moralne poprzez – ogólne i konkretne (IV), prospołeczne i egoistyczne (V), ascetyczne i samorealizacyjne (VI), egzystencjalne (VII).

Rozważania jednego jak i drugiego autora, zaopatrzone w interesujące podsumowania i wnioski, nasuwają kilka hipotez, które w wielkim skrócie zasygnalizował w Aneksie pracy na ss. 226-227 W. Piwowarski. Zaproponował on tam, by w toku działań rozwijających podobne tematy, podjąć dwojakiego typu badania terenowe, a mianowicie: 1. na próbie ogólnopolskiej – przy konsultacji ze statystykami; 2. czynione na dotychczasowych próbach, ale bardziej poszerzone i szczegółowsze badania środowiskowe i kategorii społeczno-zawodowych.

Oceniając dotychczasowy stan kumulacji wiedzy i badań w tym zakresie – a warto zaznaczyć, iż autorzy niniejszego opracowania posiadają tutaj znaczący udział – można odważyć się na stwierdzenie: „grunt” naukowo-badawczy jest na tyle przygotowany, iż śmiało można pójść po drodze zaproponowanej przez autora Aneksu. Zdaje się, że wyróżnione przez autorów na końcu pracy, tj. w kwestionariuszu, trzy rodzaje wartości – religijne i inne (pyt. 1-35), podstawowe (pyt. 36-53), codzienne z różnymi poziomami dążeń i interesów młodych (pyt. 54-75) – zostały zadowalająco zoperacjonalizowane, i dlatego opierając się na ich konstrukcji można, wzbogacając dotychczasowe, poczynić dalsze badania. Można także poszerzać ich listę o nowe wartości, które bądź co bądź wiążą się lub sprowadzają do ich najwyższego piętra religijno-moralnego.